WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125. na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 34. Bochum, czwartek, 22 marca 1900. Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Zbliża się

nowy kwartał i dla tego zwracamy się do naszych Czytelników, aby nie tylko sami pamiętali o zapisaniu „Wiarusa Polskiego“ z trzema bezpłatnymi dodatkami, ale aby rozwinęli za nim jak najruchliwszą i energiczną agitacyę w tych kołach, które nie czytają polskich gazet.

Jeżeli kiedy, to w obecnej chwili potrzeba ludowi polskiemu na obczyznie siły i mocy, tak pod względem religijnym, narodowym, jak i materyalnym. Potrzeba mu jej, aby mógł zapracować na chleb dla siebie i rodziny, aby rósł w dobrobycie, aby zapewnił sobie lepsze warunki pracy i zarobkowania. Potrzeba mu jej, aby umiał odpierać wszelkie ciosy, jakie godzą w narodowość jego polską i dzieci swe wychował na dobrych katolików i Polaków i na dobrych obywateli. Tę moc i siłę wykrzesze lud z siebie tylko przy pomocy oświaty. A trudno żądać od tego, który nic nie czyta, żeby miał oświatę. Nad szerzeniem i krzewieniem oświaty pracujmy wszyscy, bo wszystkim nam lepiej będzie, gdy potrzebna oświata znajdować się będzie w każdym domu, w każdej rodzinie ludu polskiego na obczyźnie.

Przyszły kwartał będzie też obfity w ważne wypadki polityczne. Projekt o powiększeniu floty dotąd nie załatwiony. Nikt nie wie, co się z nim stać jeszcze może. Parlament może go odrzucić i wtedy będziemy mieli nowe wybory. O tem każdy obywatel powinien być jak najdokładnej poinformowany. Dla tego jeszcze raz wołamy: Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego.“

W Bochum odbyć się ma w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dnia 22 kwietnia, uroczystość w celu uczczenia Ojca św. z okazyi 90 rocznicy urodzin Jego Swiątobliwości. Spodziewać się godzi, iż Rodacy z Westfalii i Nadrenii licznie na wspomniany obchód się zgromadzą, aby zadokumentować swe przywiązanie do zwierzchnika Kościoła katolickiego. Nadmienić wypada, iż odpowiedni adres z życzeniami Polaków z Westfalii i Nadrenii zawieść ma Ojcu św. deputacya, która się przyłączy do pielgrzymki polskiej, jaka w maju wyjedzie z Poznania. Bliższe szczegóły o uroczystości mającej zostać urządzoną w Bochum, ogłosi odnośny komitet.

Wolsdorf. Sprawozdanie z czynności Tow. polsko-katolickiego św. Barbary za rok 1899. Na początku roku liczyło tow. 23 członków, 3 wystąpiło, na końcu roku przystąpiło 6, jest więc obecnie 26 członków. Na posiedzenia uczęszczało 20 do 24 członków Tow załatwia na zebraniach sprawy tyczące się tow. i pielęgnuje śpiew Zabaw urządziło tow. jedną. Posiedzeń odbyło się 4 walne i 16 zwyczajnych. Z chorągwią występowaliśmy tylko raz. Dochodu miało tow. w r. 1899 216,35 mr., rozchodu 145,40 mr, pozostaje w kasie 85,50 mr. W kasie oszczędności ma tow 100 mr., tow. posiada w bibliotece 110 książek, z których 85 jest własnością „Tow. Czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Na intencyę tow. została odprawioną jedna 1 msza św. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“. Do zarządu zostali obrani: S. Betowski przewodniczącym, A. Klisz zast, Jan Przemus sekretarzem, Jakób Kutz zast, St Piechowiak skarbnikiem, Jan Rybicki zast, St. Konieczny bibliotekarzem, W. Stolarski zast, St Przybysz i J. Ratajczak rewizorami kasy, St. Szwarc chorążym, W. Klapciński i W. Konişniewski asystentami Wszelkie listy dotyczące tow. uprasza się adresować do przewodniczącego lub sekretarza.

Przewodn. St. Betowski. Sekretarz Jan Przemus.

Ks. dr. Jażdzewski

poseł polski przemówił w dniu 8 marca w sejmie pruskim przy obradach nad wydatkami ministerstwa wyznań i oświaty, pomiędzy innemi jak następuje:

Mości panowie, skoro administracya szkolna gwałci sumienia rodziców i dzieci i w zakładach przymusowych zaprowadza naukę religii w niemieckim języku wbrew woli rodziców i kościoła, nie powinna się dziwić, że ludność jest rozgoryczoną i oburzoną

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

i że mianowicie prasa ostro krytykuje rozporządzenia administracyi szkolnej.

Pytam pana ministra Studta, który powiada, że nie chce zrazić sobie Polaków i pragnie uwzględnić uprawnione żądania ludności polskiej, jak to chce osięgnąć, jeśli, według metody dyrektora ministeryalnego dr. Küglera, nakazuje wykładać naukę religii w języku niemieckim.

Mości panowie, dzieje się to w szkołach mej parafii, mimo protestu mojego i protestu rodziców. W mojej parafii są szkoły, w których nie ma ani jednego dziecka niemieckiego, a mimo to na wyższym stopniu pobierają dzieci polskie naukę religii w języku niemieckim przymusowo, przez co uniemożliwia się w szkole naukę języka polskiego.

Mości panowie, jak mogą się wobec tak smutnych stosunków zachować księża proboszczowie? Poseł dr. Mizerski mówił tu o stosunkach, panujących w Slesinie w obwodzie rejencyjnym bydgoskim i w Górznie. Mości panowie, ponieważ to rzecz ciekawa, przytoczę jeszcze kilka szczegółów, abyście się panowie przekonali, w jaki sposób administracya szkolna pracuje nad tem, żeby dzieciom polskim odebrać możność pobierania nauki przygotowawczej do komunii w języku polskim.

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków)

Przedstawię rzecz jasno i zwięźle.

W parafii ślesińskiej, a mianowicie w Górznie pobierały dzieci do 1 kwietnia roku zeszłego naukę religii w języku polskim, tak samo udzielano tam na niższym stopniu nauki języka polskiego. Nagle zakazano nauki religii w języku ojczystym.

(Słuchajcie! słuchajcie u Polaków.)

Proboszcz jako kierownik nauki religii i najwięcej w tem interesowany podał zażalenie do rejencyi bydgoskiej, otrzymał jednak pod dniem 29 maja 1899 r. odmowną odpowiedź. Zwrócił się przeto do ministerstwa oświecenia, lecz i ztamtąd nadeszła dnia 8 listopada 1899 odpowiedź odmowna, podpisana przez dyrektora ministeryalnego Küglera. Wtenczas proboszcz napisał do Arcybiskupa, jako najwyższego zwierzchnika kościelnego dyecezyi, prosząc go o wstawienie się za dziećmi odnośnej parafii, aby one mogły pobierać naukę religii w języku polskim.

Mości panowie, Arcybiskup zwrócił uwagę proboszczowi, że w tym względzie nic nie osięgnie; polecił mu w myśl dawniejszych rozporządzeń rozdzielić między dzieci katechizmy i elementarze, aby w domu mogły odpowiednio przygotować się do pobierania w szkole nauki przygotowawczej do komunii. Proboszcz postąpił tak, jak mu zalecił Arcybiskup. Dowiedział się o tem naczelny prezes Księstwa dr. Bitter, wysłał przeto natychmiast list do Arcybiskupa, którego treść, o ile mi ją proboszcz zakomunikował, panom przedłożyć muszę, ponieważ charakteryzuje ona dosadnio smutne nasze położenie i rzuca jaskrwawe światło na dziwne pojęcia naszych władz prowincyonalnych. W liście tym czytamy:

> Poważne wątpliwości, wynikające z zachowania się proboszcza Gryglewicza są jasne. Niedozwolonem jest, aby proboszcz za pomocą dzieci szkolnych sprzeciwiał się zarządzeniom administracyi szkólnej, przedsięwziętym w myśl przysługującego jej prawa. Ważniejszem jest jeszcze, że podobne postępowanie proboszcza odwodzi dzieci od posłuszeństwa i wywołuje zatarg z sumieniem, co zgubny wywiera wpływ na ich religijny i moralny rozwój. Zniewolony jestem sprawę tę przedłożyć Waszej Arcybiskupiej Mości i prosić o pośrednictwo, aby proboszcz Gyglewicz w przyszłości takiemi środkami się nie posługiwał. Proszę mnie powiadomić w swoim czasie, co Wasza Arcybiskupia Mość w sprawie tej postanowiła.
>
> v. Bitter.

A więc, m. p., jeśli proboszcz jako duszpasterz zaleca dzieciom, aby w domu uczyły się czytać i pisać, naczelny prezes nazywa to wdzieraniem się w prawa władz państwowych i odwodzeniem dzieci od posłuszeństwa, co zgubny wywiera wpływ na ich religijny i moralny rozwój!

(Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków).

M. p., rzezz to niesłychana! Gdzie i w jaki sposób mają dzieci wobec takich stosunków nauczyć się katechizmu, jeżeli nie w domu rodzicielskim, skoro szkoła nie pozwala na niezbędną tę naukę w języku polskim? Proszę pana ministra, aby w tym względzie jak najprędzej zaradził złemu. Tak dalej być nie może, a jeżeli pan minister bezustannie skarży się na agitacyę prasy polskiej, w takim razie my przedewszystkiem uskarżyć się musimy na jego administracyę szkólną, jego radzców i dyrektorów; oni to właściwie stworzyli nieznośne stosunki w naszych dzielnicach, a głównie dyrektor ministeryalny dr. Kügler. Stwierdzam tu przed izbą i całym krajem, że pan Kügler, zajmujący wybitne stanowisko w ministerstwie oświaty, jest autorem tego wszystkiego złego, co się w naszych szkołach ludowych dzieje. On jest głównym winowajcą.

(Bardzo słusznie! u Polaków).

Te niezdrowe i nieznośne stosunki trzeba zmienić, jeśli panowie ministrowie istotnie pragną, aby w kraju zapanowały spokój i zadowolenie.

M. p., pan poseł Heydebrand w szczególny sposób chwalił wywody pana ministra. Ubolewam nad tem bardzo, że właśnie ze strony konserwatywnej odezwał się taki głos. Sądzę jednak, że jeśli rząd państwowy nadzwyczajny gwałt, posunięty, że tak powiem, do **wyuzdanego tyraństwa**, w dotychczasowy nieodpowiedzialny sposób dalej praktykować będzie, wywierając w dziedzinie religijnej wobec rodziców i dzieci niesłychany przymus, będący w sprzeczności z cywilizacyą, przez to, że każe dzieciom polskim uczyć się religii w języku niezrozumiałym — jeśli stosunki takie dalej trwać będą, w takim razie ministerstwo oświecenia, jako urzędowy przedstawiciel cy-

wilizacyi i dobrych obyczajów, obowiązane jest przynajmniej pozostawić rodzicom sposobność i zupełną wolność przygotowania swych dzieci w polskim języku do nauki religii, a nie zasłaniać się przestarzałemi i wydanemi w odmiennych stosunkach rozkazami gabinetowemi i instrukcyami ministeryalnemi z 1830 roku. (Bardzo dobrze! u Polaków).

Jeśli nawet w rodzinie zabrania się mówić językiem ojczystym, niezrozumiałem jest dla mnie, w jaki sposób dzieci na wsiach mogą pobierać ze skutkiem naukę przygotowawczą do komunii św. Administracya oświaty nie może przecież wymagać od nas kapłanów katolickich, abyśmy w obcym języku przygotowywali dzieci do Sakramentów św. My jako wypełniający sumiennie obowiązki i uczciwi duszpasterze, możemy do Sakramentów św. przygotowywać dzieci tylko w ich języku ojczystym. Skoro zaś szkoła, spaczona instytucya, tego czynić nie chce, w takim razie nie trzeba przeszkadzać rodzicom, aby dzieci swe nauczyli po polsku. Tak czy owak — mojem zdaniem administracya oświaty w państwie cywilizowanem jest obowiązaną postarać się o to, aby nauka udzielaną była w szkole w języku ojczystym. Jeśli jednak rząd jest nieugiętym i temu się opiera, w takim razie musi przynajmniej rodzicom pozostawić wolne ręce.

Ziemie polskie.

* Prus Zach., Warmii i Mazur

Toruń. Fundusz gadzinowy na wzmocnienie niemczyzny uchwalił sejm pruski. Fundusz wynosi 600 tysięcy marek rocznie. Z funduszu tego korzystają także katoliccy teolodzy w stronach polskich i dajczkatolickie fereiny. W Toruniu opowiadają, że tamtejszy „Verein deutscher Katholiken“ miał otrzymać z funduszu antypolskiego 100 marek na książki, które służą do niemczenia rodzin licznych członków Polaków, których księża Niemcy zwabili do tego sławetnego „vereinu.“

Duńczyk poseł Johannsen domagał się, żeby posłom przedstawiono szczegółowy rachunek wydatków z funduszu gadzinowego, ale minister Miquel odpowiedział, że toby fundusz uczyniło nieużytecznym, gdyby wiedziano, kto z niego korzysta.

Dziś jest tak, że np. ogół członków dajczkatolickich vereinów nawet nie wie, że korzystają z funduszu antypolskiego, bo prowodyrowie powiedzą tylko, że tyle a tyle ze strony niewymienionej przekazano (ist zur Verfügung gestellt) towarzystwu i sądzą, że to ten pan lub inny prywatny dobroczyńca tak jest hojny i skromny.

Frombork. Ks. kan. Preuscheff został przez Najprzew. ks. Biskupa mianowany radzcą duchownym. 13 bm. otrzymał ks. prob. Aloizy Kozłowski z Bartołt kanoniczną instytucyę na probostwo w Jankowie.

Olsztyn. Ks. kapelan Franc. Gems z Lamkowa został administratorem opróżnionego probostwa w Bartołtach; ks. kapelan Józef Samland przeniesiony z Gietrzwałdu do Lamkowa. Ks. kapelan Franc. Osiński z Starego Wartemborka do Gietrzwałdu a ks. kapelan Jan Fischer z W. Kellen jako drugi kapelan w Bisztynku.

Toruń. Dnia 13 bm. zmarł po dłuższej chorobie, kilkakrotnie zasilony Sakramentami św., ks. Jan Depczyński, proboszcz w Papowie Toruńskiem, w rozpoczętym 61 roku życia a w 37 roku kapłaństwa. — Nieboszczyk urodził się 8 lutego 1840 w parafii Wteleńskiej. N. o. w p.

Olsztyn. Ks. prob. Kozłowski w Bartołt otrzymał we wtorek z rąk najprzew. ks. Biskupa kanoniczną instytucyę na probostwo w Jonkowie. — Ks. kanonik Preuschoff mianowany został przez najprzew. ks. Biskupa radzcą duchownym.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska“ pisze: „W ostatnią niedzielę po raz pierwszy śpiewano w tutejszym kościele katolickim po południu zamiast „Gorzkich żali“, kilka niemieckich pieśni. Jak z ambony zapowiedziano, według sprawiedliwości (?) należało się śpiewać po niemiecku. Z tego sądzimy, że zapewne w jedną niedzielę będą „Gorzkie żale“, w drugą niemieckie pieśni. Niebyśmy nie mieli przeciw takiej sprawiedliwości, gdyby też we wszystkiem jej się trzymano. A „sprawiedliwość“ ta wymagałaby, aby nieszpory przez cały rok śpiewano nie tylko po niemiecku, ale raz po niemiecku, raz po polsku. „Sprawiedliwość“ wymagałaby, aby i na mszach śpiewano po polsku, co się przez cały rok nie dzieje. „Sprawiedliwość“ wymagałaby, aby w takiej parafii, jak olsztyńska, organista umiał i po polsku, boć kiedy księża muszą umieć po polsku, to i organista język polski przynajmniej znać powinien. „Sprawiedliwość“ wymagałaby, aby do tej jednej pieśni „Witaj Królowa“, jaką lud polski śpiewa po nieszporach, starczyłoby jeszcze wiatru w organach. Wiele i wiele możnaby jeszcze o tej „sprawiedliwości“ pisać, aleć się przekonujemy, że w dzisiejszych czasach najjaskrawszą niesprawiedliwość przedstawia się ludowi polskiemu jako sprawiedliwość. W imię sprawiedliwości co drugą niedzielę śpiewać się będą w tym roku „Gorzkie żale“, za rok lub za kilka lat sprawiedliwość ta będzie żądać, aby wcale „Gorzkich żali“ nie śpiewano, bo tu Polaków nie ma, a stare baby niech sobie śpiewają w domu za piecem. — Niech żyje „sprawiedliwość“ dwudziestego stulecia“

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Krotoszyn. Dnia 15 i 16 bm. odbył się w tutejszem gimnazyum egzamin abituryencki. Do egzaminu zgłosiło się dwudziestu kandydatów, z tych dziesięciu następujących Polaków: pp. Borowski, Dubski, Fibak, Gruszczyński, Kaniewski, Kowalczyk, Mrugas, Nowaczkiewicz, Poczta i Zachert.

Ostrzeszów. Majątek Kotłów 167 i pół hektara obszaru wyszedł z rąk polskich p. Namysła, który go sprzedał panu Kuba z Monachium.

W Strzelnie panuje epidemicznie influenza. Nie ma prawie domu, w którymby choroba ta nie gościła. Szkarlatyna i dyfterya również zbierają tam obfite żniwo.

Poznań. Jan Pagow, były prezes rejencyjny poznański, usunięty z tego stanowiska, na którem się nam bardzo dotkliwie dał we znaki, otrzymać ma jeszcze zyskowniejsze stanowisko, bo ma być prezydentem Centralnej Kasy Spółkowej. Gdy to stanowisko obejmie, będzie miał wpływy — to rzemieślnicy i kupcy polscy odczują je bardzo w swych interesach. Pan Jagow był poufnym sekretarzem Bismarcka — a to wystarczy, by wiedzieć, czem może być dla nas.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Stary Bieruń. Wiadomo, że tutejszym radnym miasta nakazał rząd obradować tylko w niemieckim języku. Otóż krótko potem wybrano na radzcę miasta mieszczanina p. Jagodę, który włada lepiej polskim niż niemieckim językiem. P. Jagoda otrzymał obecnie od rejencyi z Opola powiadomienie, że nie jest potwierdzony od rządu na radzcę miasta. — Tak wygląda pruski samorząd miast!

Dorota. Budowa nowego kościoła kato-

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

XXV.

Na drugi dzień oddział wyruszył z Gruszek.

Wawer, który właściwie nie przypatrywał, lecz przysłuchiwał się z daleka bitwie, jechał na dzielnym koniu z miną tryumfującą, otoczony świtą. Sypał dowcipami na wszystkie strony i był w wyśmienitym humorze... Opowiadał, zdaje się, już po raz piąty, od czasu gdy został naczelnikiem oddziału, o bitwie pod Stoczkiem, w której miał udział w 1831 roku, i na polu bitwy za zdobycie armat moskiewskich był jakoby mianowany porucznikiem przez jenerała Dwernickiego. Opowiadanie to powtarzał zawsze, ile razy oddział jego zwycięzką stoczył potyczkę z Moskalami — dodając, że jako żołnierz regularnej armii nie pojmuje partyzantki i tylko na usilne prośby rządu narodowego przyjął dowództwo oddziału i naczelnictwo organizacyjne województwa augustowskiego...

Major Kuczewski jechał koło Wawra milczący, trochę przygarbiony i z głową zwieszoną na piersi... Skromność tego człowieka była tąk niezwykła, że gdy po zupełnie skończonej wczorajszej bitwie oddział stanął do lustracyi, aby się przekonać, ile zginęło i ilu rannych — ukazał się razem z Wawrem przed frontem i żołnierze poczęli krzyczeć:

— Niech żyje Kuczewski!.. Major ani jednym gestem ręki nie dziękował, lecz umyślnie wypuścił przed siebie Wawra który biorąc ten okrzyk dla siebie, salutował i dziękował oddziałowi, a także wypalił krótką mówkę, i jak utrzymywali blisko niego stojący, miał uronić nawet łez kilka, gdy podjechał do wozów, na których leżeli ranni...

Tu zaraz też przy Wawrze, jechał na małym koniku Brandt, bo jak się wyraził właściwym sobie stylem:

— Trzeba cielsku ludzkiemu dać choć trochę odpocząć na ścierwie końskiem...

Słuchał on opowiadania Wawra i uśmiechał się złośliwie, ale nic nie mówił...

— A co będziemy robić z rannymi? zapytał Wawer zwracając się do Kuczewskiego.

Trzebaby ich gdzie zostawić po dworach, bo w obozie ani wygody, ani należytej pomocy lekarskiej nie mają — odrzekł Kuczewski.

— A dokąd my teraz maszerujemy, majorze? zapytał znowu dobrodusznie Wawer, zapomniawszy widać o swojej tryumfującej minie...

Brandt, usłyszawszy to zapytanie, łypnął oczami, spojrzał potem z podełba na Wawra i odezwał się na wpół drwiąco:

— Wartoby może gdzie odbyć jaki tryumfalny wjazd...

Kuczewski lekko się uśmiechnął, Wawer przyjął to za dobrą monetę i odrzekł:

— Ba, nie szkodziłoby, ale, co prawda, nie wiem, czy jest tu gdzie blisko jakie, choćby małe miasteczko...

— O jest — sławne miasto! zawołał Brandt tym samym tonem...

— Jakie?...

— Wojsieje...

— Wojsieje? nie słyszałem o takiem mieście...

— Pi! tam się aż dwóch sławnych rabinów naraz urodziło... A żydówki, żydówki, jakie ładne! Migdały, jak Boga kocham!..

— Zkądże ci tak żydówki przyszły na myśl — wszak nie lubisz kobiet...

— Kto? ja? jako żywo nie prawda!.. Ja nie lubię kobiet w obozie, ale przy tryumfalnym wjeździe, to co innego...

W istocie, Brandt we wściekłość prawie wpadał, jeśli kobiety przyjechały do obozu powstańczego. Zdarzyło się nawet raz, że gdy kilka pań przybyło z Sulwałk do obozu, Brandt nie mogąc im wręcz powiedzieć, aby sobie pojechały, nikomu nic mówiąc, kazał strzelać na pikietach i umyślnie zrobił fałszywy alarm... Popłoch się między kobietami zrobił ogromny, powsiadały czempredzej na przygotowane bryczki i wywieziono je manowcami z obozu ku wielkiej uciesze Brandta, który zacierając ręce wołał:

— Po djabła lafiryndy w obozie!.. Nużby naprawdę zaatakowali nas Moskale — co wtedy z niemi robić... Niech skubią szarpię, pielęgnują rannych.

Straciliśmy na chwilę z oczu Gustawa.

Czytelnicy sobie przypominają, że gdy Giese biegł pod ów budynek, który powstańcy zapalili — nie dobiegł do niego i upadł...

Gustaw był w istocie ranny... Kula udezyła go w nogę, powyżej kolana, a stało to się właśnie wtedy, gdy podniósł wyżej wiązkę chrustu, aby zasłonić piersi i głowę... Raz, w samym początku, był tak silny, że upadł... Po chwili oprzytomniał nieco a ponieważ krwi jeszcze dużo nie uszło, czuł w sobie tyle sił, że mógłby się podnieść i dowlec do budynku, zwłaszcza, że widział, iż takowy się już pali i, że Moskale wykurzeni ztamtąd, uciekali do Gruszek narażeni na celne strzały powstańców, o czem się zresztą już wyżej mówiło, ale instynkt ostrożności, silniej zawsze działający, gdy człowiek jest w niebezpieczeństwie, nakazywał mu nie podnosić się z ziemi, bo osobiście, jako ranny, do bitwy nie był już zdatny, a podniósłszy się, mógł być bardzo łatwo powtórnie trafiony kulą. Leżał tedy dość długo... Krew jednak płynąca obficie z rany, której nawet nie przewiązał choćby chustką od nosa, osłabiła tak dalece cały organizm młodego człowieka, że już ledwo się poruszał, a w chwili, gdy Moskale wyparci zupełnie zostali z Gruszek, zemdlał i stracił przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Gliwicach zastrejkowali w nocy na piątek w zakładach Huldschinskiego robotnicy we fabryce kół, ponieważ im urwano zarobku.

Dziwić się bardzo należy, że urwali, choć według gazet w styczniu 350 tysięcy mr. więcej zysku mieli, niż w styczniu roku zeszłego. Iickiego będzie niezawodnie gotowa w ciągu lata tego roku.

Król. Huta. Jednopiętrowy domek, koło ulicy następcy tronu, należący do p. Mikołajczyka z Bytomia, zapadł się. Przyczyną tego było prawdopodobnie wybranie pod nim pokładów węgla. Z ludzi nikt nie poniósł szkody bo się wszyscy z domu na czas wyprowadzili.

Szopieniee. Na tutejszej kopalni oberwały się węgle i zabiły górnika Richtera, a drugiego górnika Lesco ciężko potrzaskały.

W Katowicach na Górnym Slązku w szkole realnej udzielaną będzie od 1 kwietnia nauka języka rosyjskiego. Polskiego języka tam nie uczą.

Kochłowice. Już wkrótce rozpoczną się tu prace wstępne do budowy nowego kościoła. Hrabiowie Hencklowie jako patronowie kościoła ofiarowali na ten cel 80 tysięcy mr.

Starawieś. W poniedziałek rozpoczęto roboty ziemne pod budowę nowego kościoła. Poprzednio odprawione zostało w starym kościele uroczyste nabożeństwo.

Rudnik. Niesłychanego bluźnierstwa dopuścili się jacyś niegodziwi ludzi w nocy z czwartku na piątek. Niedaleko szosy wiodącej do Miedoni stoi piękny krzyż z Panem Jezusem. Otóż w onej nocy jacyś niegodziwcy zniszczyli całkiem figurę Chrystusa ukrzyżowanego. Twarz zbrudzili do niepoznania popiołem i dymem; nos ułamany świadczy o tem, że niszczyciele użyli kamieni do uszkodzenia figury. Całe otoczenie krzyża podeptali i 7 drzewek owocowych połamali. — Na szosie ku Szonowicom podobno także znaczną ilość drzewek złamali. Kara zasłużona ich pewnie nie minie, gdyż sąd jest już na tropie zbrodniarzy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pruski minister oświaty Studt wysłał do rejencyj rozporządzenie, które znosi owe słynne przeszłoroczne rozporządznie Bossego o karach cielesnych z 1 maja i 27 lipca 1899 r. Tym sposobem pozostają w mocy tylko dawniejsze obowiązujące przepisy i rozporządzenia z 3 kwietnia 1888 r. i 22 października 1888 r.

„Wykroczenia przeciw odpowiedniemu wykonywaniu prawa kary cielesnej nie mogą liczyć na pobłażanie z mej strony — pisze minister Studt. Spodziewam się po rejencyi i po wszystkich osobach, które mają powierzony sobie nadzór i kierownictwo nad szkołami, że stale baczyć będą, by umiarkowanie i tylko w wyjątkowych wypadkach, i to w ścisłych granicach prawa, stósowano karę cielesną w szkołach, by powściągano wszelkie nadużycia w tym kierunku, a zarazem przez odpowiednie pouczanie wpajano nauczycielom sprawiedliwość i umiarkowanie“.

Nauczyciele i nauczycielki obowiązani będą każdy wypadek zastósowanej kary cielesnej notować w osobnej na to przeznaczonej książce z krótkiem uzasadnieniem konieczności tego środka. Inspektorzy zaś i kierownicy szkół powinni przy każdej rewizyi przejrzeć notatnik kar cielesnych i podpisem swoim to stwierdzić, a w razie nasuwających się wątpliwości, omówić sprawę z odnośnym nauczycielem.

Takim nauczycielom i nauczycielkom, którzy zaniedbują przepisanego zanotowania dokonanej kary cielesnej, lub dopuszczą się jakiegokolwiek nadużycia pod tym względem, należy, obok ukarania w drodze dyscyplinarnej, z reguły odebrać zupełnie albo czasowo samodzielne wykonywanie tego prawa.

Ten ostatni przepis bardzo racyonalnie ogranicza kary cielesne w szkołach. Jeżeli bowiem nauczyciel nie posiada taktu i zmysłu pedagogicznego i w brutalny lub w niewłaściwy sposób stosuje kary cielesne, to słuszną i niezbędną jest rzeczą pozbawiać go prawa karania, aby usunąć nadużycia.

Berlin. W parlamencie niemieckim w sobotę obstrukcya wolnomyślnych i socyalistów osiągnęła cel zamierzony, gdyż uniemożliwiła chwilowo przynajmniej przyjście do skutku ustawy lex Heinze. Wina spada jednak na konserwatystów i centrum, ponieważ stronnictwa te, liczące razem około 300 posłów, dostarczyły ich tylko 172, tak, że izba była niezdolną do stanowienia prawomocnych uchwał po opuszczeniu sali przez obstrukcyonistów. Tak więc usiłowania rządu spełzły na niczem i dalsze obrady nad lex Heinze toczyć się będą dopiero po wakacyach wielkanocnych, ponieważ przed 1 kwietnia załatwiać się musi izba z etatem.

Wiedeń. Parlament austryacki zakończył w sobotę dnia 17 marca swe obrady i posłowie rozjechali się już na wakacye wielkanocne do domu.

Dania. Wydalania Duńczyków ze Szlezwiku zupełnie ustały i jak donoszą pisma duńskie, władze wydały znowu rozporządzenie, podług którego wolno będzie robotników z Danii sprowadzać.

Wojna angielsko-transwalska. W Bloemfontein wpadło w ręce zwycięzkiego wodza angielskiego Robertsa 12 lokomotyw i przeszło 100 wagonów, a nadto znalazł on w warsztatach kolejowych całe stosy fabrycznego materyału do budowy mostów, wagonów i do reparacyi. Te łupy ważą tyle, co większa wygrana na polu bitwy. Bez nich armia angielska byłaby zniewoloną zaniechać dalszych kroków może na dwa do trzech tygodni, a wobec tego rozproszone kolumny burskie miałyby czas do zgromadzenia i zasilenia się nowym rekrutem z Transwalu. Teraz Roberts jest w tem położeniu, że nie potrzebuje z pochodem ku Transwalowi zwłóczyć. Mając zapewnioną szybką nadsyłkę zapasów od Przylądka, może zaraz przystąpić do dalszych działań — i zapewne już wkrótce posłyszymy o nowych bitwach, które według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończą się nową klęską burów, których pierwotna dzielność, rączość i zapał szybko zanikają.

Z różnych stron.

Bochum. W kopalni „Dannenbaum“ zerwała się onegdaj linia, a koń spadł do szybu, przyczem jeden z górników życie poztradał.

Bochum. Dnia 19 bm. wyjechało 101 ludzi, głównie młodzież, do Transwalu, aby walczyć po stronie burów przeciw Anglikom.

W Gelsenkirchen przytrzymano w pewnej restauracyi fałszowaną jednomarkówkę.

Altendorf (Ruhr). W kopalni „Steingatt“ zostało zasypanych 4 górników. Dwóch zostało przy życiu a 2 jest zabitych.

Hörde. Fabryka tutejsza „Hörder Verein“ sprowadziła do swych kopalń 200 robotników z Galicyi, a jeszcze więcej ma ich przybyć.

Oberhausen. Zapadł się tu onegdaj nowy dom, pod którego gruzami jeden robotnik śmierć znalazł, a 2 odniosło rany.

Bytom. W Tyrolu — w Gessensass — gdzie bawił dla kuracyi — umarł onegdaj były wybitny członek stronnictwa centrum, od kilku lat dyrektor centralnej pruskiej kasy dla Spółek, baron Hoiningen-Huene. Zmarły pochodził z prowincyi nadreńskiej, lecz przez małżeństwo z córką bogatego rodu ślązkiego, pozyskał piękne dobra na Slązku i osiadłszy tamże, od razu wyrobił sobie wybitne stanowisko w ruchu społecznym i politycznym. Jako poseł reprezentował też stale okręgi ślązkie, a przez długie lata piastował godność Patrona ślązkich katolickich niemiecko-polskich Kółek rólniczych i pod względem ekonomicznym dużo dla nich zdziałał. Jakkolwiek atoli reprezentował głównie okręgi przeważnie polskie i polskiemu ludowi zawdzięczał wybór swój na posła, nie był zbyt życzliwie usposobionym dla polskości, stanowczo zaś zwalczał — na modłę hr. Ballestrema — ruch polski na Slązku. To też doczekał się tego, że lud stracił do niego zaufanie i że w roku 1893 pokonał go przy wyborach włościanin polski, gospodarz Strzoda, który dotyczas jeszcze jest posłem.

Poboczne dochody landratów. Gazety niemieckie zastanawiają się, że wielu landratów, oprócz płacy pobieranej za urząd swój, pobiera także dochody z pobocznego urzędowania. Około 223 landratów pełni jednocześnie urząd dyrektorów przy odnośnych towarzystwach ogniowych, za co pobierają 100 do 3760 mr. każdy z osobna. Jeden landrat, jako tymczasowy dyrektor policyi, pobiera 1200 marek; drugi jako dyrektor żeglugi 1800 marek; trzeci jako dyrektor policyi portowej 900 marek; czwarty jako przewodniczący komisyi podatkowej dla dwu miast 2000 i 1150 marek; trzech ma inne poboczne urzędy, z których każdy płatny jest po 450 marek; dwaj są radcami w landszafcie i pobierają 1200 do 3750 marek; jeden jako dyrektor landszafty pobiera 5500 marek i jako administrator szkoły klasztornej w Rossleben 4500 marek. Ten ostatni jest landratem powiatu zgorzelickiego; jeżeli pobiera najwyższą pensyę jako landrat we wysokości 6600 marek, natenczas ogólnego dochodu ma 16 tysięcy 600 marek. — Dochody takie — to nie drobnostka.

Na Świętopietrze

złożyli: Antoni Brejski z Bochum 15 mr., Stanisław Wojciechowski z Bochum 50 fen., Bronisław Antoniewicz z Steele 1 mr., razem 16,50 mr.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Redakcya.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 31 marca do południa 2 kwietnia w **Horst nad Ruhrą.** Od południa piątku dnia 6 kwietnia do południa wtorku 10 kwietnia w **Steele**. Niewiasty proszę, żeby w piątek po południu i w sobotę rano do spowiedzi się stawiły, bo w niedzielę towarzystwo św. Piotra przystępuje wspólnie do Komunii św.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie w Alstaden.

W niedzielę 25 marca odbędzie się w Alstaden o godzinie 2 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Ks. Lambertz.

Wiec polski w Herne

odbędzie się w niedzielę **25 marca o godz. pół. 12** w lokalu p. **Nussbauma.** O liczny udział uprasza się, gdyż omawiane będą różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie. Szczególnie Rodacy z Herne, Baukau, Horsthausen i całej okolicy powinni się licznie stawić.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden.

W niedzielę 25 marca o godz. 2 po poł. odprawimy Drogę Krzyżową, ponieważ jak nam ksiądz miejscowy dał wiadomość będzie o 3 polskie nabożeństwo z pewnością z kazaniem. Po nabożeństwie miesięczne zgromadzenie. Prosimy ażeby Rodacy jak najliczniejszy udział wzięli w Drodze Krzyżowej i nabożeństwie, a członkowie w miesięcznem zebraniu. O co prosi w imieniu zarządu

Fr. Radecki zast. przew.

Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund.

W niedzielę 25, 26 i 27 przybędzie do nas ksiądz polski. Nabożeństwo polskie będzie w niedzielę o godz. 4 po poł. Potem będzie sposobność do spowiedzi wielkanocnej. O jak najliczniejszy udział uprasza się.

Zarząd.

Tow. św. Ignacego w Oberhausen.

Wspólna Komunia wielkanocna odbędzie się w niedzielę 25 marca w kościele N Maryi P. o godz. 8 rano. Sposobność do spowiedzi św. będzie w sobotę rano i po poł. od godz. 3.

Ks. Lambertz.

Baczność Rodacy w Essen!

Szanownych Rodaków z Essen i okolicy upraszamy, aby w przyszłą niedzielę 25 marca o godzinie 12 zaraz po wielkiem nabożeństwie na salę p. Müllera Schützenbahnstrasse nr. 58 raczyli się jak najliczniej zebrać, ponieważ odbędzie się zebranie **w celu założenia Koła śpiewu.** O liczny udział w tak ważnej dla Rodaków w Essen sprawie uprasza niżej popisany

Komitet:

Ig. Szczot, J. Przybylski, W. Ginter, J. Baranowski, J. Banaszak.

Koło śpiewu w Herten.

Szanownych Rodaków z Herten i okolicy prosimy, aby w przyszłą niedzielę 25 marca o godz. pół 6 po południu zebrali się jak najliczniej w lokalu p. Agaciaka w Herten, gdzie odbędzie się zebranie w celu założenia koła śpiewu. O jak najliczniejszy udział prosi

Komitet:

F. Rybaczyk, J. Stankowiak, M. Stankowiak, M. Królik, W. Błaszczyk, I. Głowicki, W. Maniecki.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 25 marca o godz. 5 po poł. zaraz po odprawieniu Drogi krzyżowej, Nabożeństwo rozpocznie się pół godziny prędzej, to jest o pół 4. O liczny udział się uprasza.

Zarząd.

Tow. św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft.

W niedzielę 25 marca po południu o godz. 4 zwyczajne miesięczne posiedzenie. O liczny udział członków uprasza się. Goście mile widziani.

Zarząd.

O godzinie 2 po poł. posiedzenie zarządu. Zarazem proszę o przybycie starego zarządu z roku zeszłego. O punktualne stawienie się uprasza

przewodniczący.

Bractwo Różańcowe Polek w Wattenscheid

oznajmia swym siostrom, iż zgromadzenie, które się miało odbyć w niedzielę, odbędzie się w czwartek 22 marca o godz. 3 po południu, na której będzie obór nowej przełożonej.

Przełożona.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Grumme.

W niedzielę 25 marca o godz 4 po poł. odbędzie się zebranie jak zwykle, bo się nie odbyło 18 stycznia Proszę, ażeby się jak najliczniej członkowie zebrali na posiedzenie, bo będzie mowa o święconce i o innych sprawach towarzyskich. Proszę jeszcze raz o jak najliczniejsze i punktualne zgromadzenie się.

Zarząd.

Baczność Rodacy w Karnap!

W niedzielę dnia 1 kwietnia o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu p. Grundmann **zebranie w celu założenia towarzystwa polsko-katolickiego.** O liczny udział uprasza

Komitet:

J. Pawlicki, W. Kazubek, J. Michalski, J. Pachura, T. Eizop. P. Eizop, J. Gronek, F. Ratajczsk, St. Ratajczak, M. Leśniak i M. Kasprowiak.

Dnia 25 marca o godz. 10 przed południem zaraz po nabożeństwie odbędzie się w lokalu pani Grundmann zebranie komitetu.

Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom zamieszkałym w Duisburgu i okolicy, iż przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń, na którem będzie mowa o polskim spowiedniku i położeniu Polaków w Duisburgu. Z tego powodu uprasza się czytelników „Wiarusa Polskiego", aby oznajmili tym, którzy go jeszcze nie czytają. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

(Spóźnione.)

Towarzystwo św. Wacława w Linden życzy w dniu godnych Imienin szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego swym członkom

Józefom.

Kończakowi zast. przew., Zymełce, Stamie, Nowakowi I, Stankowi, Nowakowi II, Zawadce, Urbaniakowi, Warszakowi, Kokotowi, Buchwaldowi, Kępie i Kołodziejowi.

Niech żyją! aż całe Linden zadrży.

Franciszek Hałupka, przew. Marceli Caliński, sekretarz

Towarzystwo św. Wacława w Linden

donosi swym członkom i Rodakom, iż w niedzielę, poniedziałek i wtorek tj. 25, 26 i 27 bm. będzie tu polski ksiądz, więc jest sposobność do spowiedzi św. a w niedzielę 25 bm. o godz. 4 po poł. będzie nabożeństwo polskie z kazaniem. Uprasza się wszystkich członków i Rodaków z Linden, Dahlhausen i okolicy, aby jak najliczniej z tej sposobności korzystali, gdyż to będzie spowiedź wielkanocna, uprasza sie ażeby ani jeden członek lub Rodak nie został bez spowiedzi wielkanocnej. Zarazem uprasza się chorążego i asystentów, aby się stawili o godz. 4 po poł. w kościele. Oznajmia się też członkom, iż posiedzenie odbędzie się 25 bm. zaraz po nabożeństwie o godz 11. przed południem. O jak najliczniejzzy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf składa najserdeczniejsze życzenia swym członkom

Józefom.

Rożeńskiemu, Bergerowi, Jabłońskiemu, Pluchockiemu, Przyborskiemu, Leśniewskiemu, Boruckiemu, Pomeranzowi, Kowalewskiemu, Malinowskiemu, Czeszewskiemu, Kosnowskiemu, Markwatowi, Kulkowskiemu, Ottowi, Szubertowi, Czerwińskiemu

Niech żyją!

Julian Grabowski, prezes.

H. Köster

w Kirchlinde.

Lubiane polskie papierosy z firmy Ganowicza i Wieklińskiego w Poznaniu są umnie do nabycia w wielkim wyborze.

Olej siemienny

powidła polskie,

twaróg,

wiązarki polskie, jagły, kawa, cukier, śledzie i wszelkie inne towary po bardzo tanich cenach.

A. Mielcarek,

Wanne I Hofstr. 39 c.

---

10 do 15 marek

dziennie zarobić mogą osoby bez wiadomości przygotowawczych, trudniąc się sprzedażą dobry popyt mających artykułów. Znajomość mowy niemieckiej konieczna Zgłoszenia pod lit. Ks. 585

Rudolf Mosse, Essen.

Wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych

na ubiory, paletoty itd.

które wykonywam we własnym warsztacie w którym pracuje 14 czeladników i przykrawacz akademicznie wykształcony

podług miary

polecam po bardzo tanich cenach

Fr. Sarbinowski,

mistrz krawiecki **Steele** n. R.

ul. Karl-Hemannstr. 16.

Na post

polecam Rodakom w **Wanne** i okolicy

olej siemienny i powidła

funt 35 fen. we węborkach 10 funtowych 3,25 mr., z przesyłką 3,50 mr. za zaliczką. **Twaróg polski** funt 23 fen., 2 funty 45 f. Jagły i wszystkie **towary kolonialne** bardzo tanio. O liczne zamówienia prosi

Antoni Musielak,

Wanne II, Apotheker Str. 5, niedaleko katolickiego kościoła.

Rodakom w Bochum i okolicy donoszę, iż mój

warsztat szewski

przeniosłem z ul. Lindenstrasse do domu przy ul. Neuhammer Weg 1/2 przy Bochum (przy ulicy Herner Strasse).

Jan Jarczyński,

mistrz szewski.

Donoszę Braciom Polakom z Wanne II i okolicy, iż wykonywam

obuwie

w jak najkrótszym czasie tak nowe jak i wszelką reparacyę po możliwie najtańszych cenach. Dobry towar, tanie ceny, skora i rzetelna usługa. Z szacunkiem

Marcin Fabiańczyk,

szewc polski,

Wanne II, Bahnhofstr. 88, obok kościoła katolickiego.

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

W niedzielę 25 marca

o godz. 7 i ćwierć **wieczorem**

zostanie w **Tonhalle w Bochum** przedstawiona

Męka Pańska

w pięknych żywych obrazach.

występować będzie około 180 osób.

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane poprzednio 2,00 mr. przy kasie 2,50 mr., I miejsce 1,50 mr., przy kasie 1,75 mr., II miejsce 1 markę.

Bilety można nabyć u pp.: Anlaufa, Brülla, Schmitza, Balkenhola A. Fiegego, w domu czeladzi, Schemanna, Schiffmanna, Willeke'go, Uhlenbrucha i Fr. Fürstenaua (wł. Ohlig i Montz.) Tamże także karty na miejsca rezerwowane.

Książki z polskim tekstem można także nabyć.

Czysty dochód przeznaczony dla katolickiego domu sierót w Bochum

Chór kościelny „Symphonie"

Po ukończeniu przedstawienia pojadą jeszcze wozy elektryczne z ulic Kortuma odn Bongardstr. o godz. 1/2 12.

Sprzedaż budowisk.

W sobotę 24 marca o godz. 3 i pół po południu sprzedawać będę u gościnnego Gustawa Müsera w **Röhlinghausen** przy ul. Heinrichstr kilka mniejszych placów budowlanych. Budowiska te leżą pomiędzy dwoma kościołami w Röhlinghausen.

H. Verstege, gościnny.

Röhlinghausen, Wanner Str.



Sztuczne zęby razem i pojed. pod największą gwarancyą. **Wyrywanie zębów bez bólu,** zatrucie nerwu, plombowanie i czyszczenie zębów. Kl. Dören, dentysta, Bochum. Beckstr. 15.

„KOPERNIK"

kalendarz polsko-katolicki

na rok 1900

Kalendarz „Kopernik" jest mocno zeszyty, ma gustowną i trwałą okładkę i format kieszonkowy. Treść znacznie jest obfitsza i więcej urozmaicona, niż w latach poprzednich.

Kalendarz „Kopernik" na rok 1900 zawiera, prócz zwykłego działu kalendarskiego, spisu jarmarków z podaniem liczby mieszkańców poszczególnych miast i miasteczek, następujące artykuły astronomiczne: **Zaćmienie księżyca w r. 1900.** — **Merkury,** gwiazda panująca w r. 1900. — **Znaki dobrego i złego roku.** — **Jakiego roku spodziewać się należy.** — **Przepowiednie powietrza** na wszystkie dni roku według kalendarza stuletniego. — **Zmiany powietrza oraz wnioski o pogodzie z zachowania się zwierząt** itd. — **Na zakończenie stulecia** (wyjaśnienie naukowe, kiedy się kończy wiek dziewiętnasty).

Dalej następują poezye, powieści i artykuły pouczające: **Hymn do Boga.** Wiersz. — **Lichy żuaw.** Powiastka. — **Praca.** Wiersz. — **Lekarz z Cucuganu.** Zabawna historya. — **Język.** Wiersz. — **Na stacyi dorożek.** Smutna historya. — **Krwawe wesele.** Powieść wojenna. — **Podpalacz.** Opowieść godna zastanowienia dla starych i młodych — **Skarbonka gliniana.** Przykłady z życia, jak się można zbogacić. — **Bajka o niemądrym Jaśku.** — **Pacierz polski.** Wiersz. — **Cnotą, pracą i oświatą!** — Artykuł od serca. — **Przysięga.** Wiersz, który każdy na pamięć umieć powinien. — **Ulepszenie zabezpieczenia na starość i niemoc.** Artykuł ważny dla chlebodawców, robotników i służby.

Na szczególną uwagę zasługują zamieszczone w kalendarzu ważne przepisy z wchodzącego z nowymrokiem 1900 w życie:

kodeksu cywilnego,

O najmie i dzierżawie. — O dzierżawie. — O zadatku. — O karze konwencyonalnej czyli umownej. — O pożyczce. — O procentach.

Ku rozweseleniu w ciężkich czasach dodano **wielki zbiór żartów i dowcipów z zabawnymi obrazkami.**

Cena 30 fen. z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Niżej podpisany Bank przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

i płaci od takowych stósownie do wypowiedzenia 3 do 4 %.

Od kwot większych składanych na **rachunek bieżący** płaci Bank 1 % niżej dyskonta Banku rzeszy t. j. obecnie 5 %.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Dr. Kusztelan.

Ubrania podług miary.

Najnowsze materye na ubrania. Najtańsze ceny!

Prosimy naszych Szanownych odbiorców, aby z zamówieniami ubrań podług miary się pospieszyli, abyśmy w **znany sposób** na czas i dobrze odstawić mogli.

Zdatny przykrawacz! Gwarancya za dobre leżenie.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

2 dodatki: Dodatek nadzwyczajny i „Nauka katolicka"